

Wyrobisz, Andrzej

Zagadnienie upadku rzemiosła i kryzysu gospodarczego miast w Polsce: wiek XVI czy XVII? : (w związku z pracami Maurycego Horna, Skutki ekonomiczne najazdów tatarskich z lat 1605-1633 na Ruś Czerwoną, Wrocław 1964; oraz, Rzemiosło miejskie województwa bełskiego w pierwszej (...))

Przegląd Historyczny 58/1, 132-138

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ WYROBISZ

Zagadnienie upadku rzemiosła i kryzysu gospodarczego miast w Polsce:
wiek XVI czy XVII?

[w związku z pracami Maurycego Horna: „Skutki ekonomiczne najazdów tatarskich z lat 1605—1633 na Ruś Czerwoną”, Wrocław 1964 oraz „Rzemiosło miejskie województwa bełskiego w pierwszej połowie XVII wieku. Zagadnienie kryzysu gospodarczego Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku”, Wrocław 1966]

Maurycy Horn jest autorem kilku książek i rozpraw poświęconych historii Rusi Czerwonej w XVII w. Gruntowna znajomość źródeł i umiejętna ich interpretacja obok dobrej orientacji w zagadnieniach epoki sprawiają, że prace Horna czyta się z zainteresowaniem i że rozszerzają one istotnie naszą wiedzę o przeszłości. Ostatnia książka Horna o rzemiośle miejskim województwa bełskiego w pierwszej połowie XVII w. przyciąga uwagę historyka przede wszystkim swym podtytułem: zagadnienie kryzysu gospodarczego Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII w. jest stale aktualne, przyczyny tego zjawiska czy raczej zespołu zjawisk są wciąż niedostatecznie wyjaśnione, a wypowiedane na ten temat poglądy są niezwykle kontrowersyjne. Autor nie ograniczył się tylko do wysunięcia nowych hipotez, ale przede wszystkim dorzucił masę zupełnie nowego materiału, przedstawił nieznaną fakty. Książka poświęcona jest historii małych miast, a więc sprawom dotychczas prawie wcale nie poruszonym w literaturze historycznej, a chyba niezwykle ważnym dla zrozumienia sytuacji gospodarczej Polski w XVII w. Omawia dzieje rzemiosła, a więc problematykę od pewnego czasu zaniedbaną przez historyków polskich. A przecież oprócz spraw organizacji cechowych, które są wystarczająco znane, większość zagadnień ekonomicznych i społecznych rzemiosła, i całe dziedziny wytwórczości rzemieślniczej (np. obróbka skóry, obróbka metali kolorowych) nie zostały dotychczas przebadane przez historyków polskich. Dlatego więc ukazanie się książki Horna powitać należy z uznaniem i skorzystać z nadarzającej się okazji do przedyskutowania niektórych spraw.

Podkreśliłem już zalety książek Horna. Szczególnie cenna wydaje się w nich skrupulatna analiza źródeł. Przykładem może być przeprowadzona przez autora krytyka rejestrów poborowych¹. Po krytycznej ocenie ksiąg poborowych jako źródeł do dziejów demografii (I. Gieysztorowa) i przemysłu metalowego (B. Zientara) otrzymaliśmy świetną i bardzo pożyteczną ich charakterystykę jako źródeł do historii rzemiosła miejskiego. Ponieważ rejestry poborowe, mimo swych licznych wad, są podstawowym źródłem do dziejów gospodarczych Polski w XVI i XVII w., wszelkie nowe ustalenia pozwalające na precyzyjniejsze ich wyzyskanie w badaniach historycznych uznać trzeba za duże osiągnięcie naukowe.

Natomiast do słabych stron obu książek Horna zaliczylibyśmy pewne odizolowanie od szerszej, ogólnopolskiej i europejskiej problematyki. Autor jest niewątpliwie w tej problematyce doskonale zorientowany, ale zbyt rzadko zestawia wydarzenia znane mu z Rusi Czerwonej z podobnymi zjawiskami występującymi na

¹ M. Horn, *Rzemiosło miejskie*, s. 153—156.

innych ziemiach Rzeczypospolitej. A przecież przyczyn kryzysu gospodarczego Polski nie sposób wyjaśnić operując materiałem z jednej tylko i to nie największej i nie najważniejszej dzielnicy kraju. Drugim mankamentem, utrudniającym bardzo poważnie podjęcie dyskusji, jest brak obszerniejszego podsumowania w obu omawianych tu książkach. Parustronicowe zaledwie zestawienia ogólnych wniosków nie wystarczają, by zapoznać czytelnika z poglądami autora na temat przyczyn upadku miast i rzemiosła w XVII w. Wśród opinii i spostrzeżeń autora rozsianych po poszczególnych rozdziałach obok poglądów ważnych są też wypowiedzi o znaczeniu drugorzędnym lub wręcz hipotezy robocze, nie zawsze jednak można się zorientować, które z nich autor uważa za ustalenia ostateczne, a które tylko za propozycje dyskusyjne. Nie powinno to odstraszać od podjęcia dyskusji, gdyż zarówno tematyka książek Horna, jak i bogactwo zawartego w nich materiału stwarzają wyjątkowo korzystną do tego okazję.

Wśród przyczyn upadku rzemiosła miejskiego w Polsce w XVII w. Horn wysuwa na pierwszy plan sprawę zniszczeń wojennych. Trudno się dziwić takiemu postawieniu sprawy przez autora, który zagadnieniom tym poświęcił specjalną monografię². Zresztą w książce o rzemiośle miejskim w województwie bełskim również wiele uwagi poświęca zniszczeniom wojennym i klęskom elementarnym, omawiając te sprawy obszerniej w rozdziale I. Z kolei w rozdziale III tejże pracy autor dokonuje próby statystycznego ujęcia przemian zachodzących w rzemiośle w pierwszej połowie XVII w. Zestawia liczbę rzemieślników w miastach województwa bełskiego w czterech przekrojach chronologicznych: 1578 r., 1618—1628, 1629—1635 i 1650 r. na podstawie rejestrów poborowych, juramentów i rekognicji mieszczkańskich (tab. XVII, XVIII i XIX). Na podstawie tych zestawień stwierdza, że w okresie od 1578 r. do lat 1618—1628 liczba rzemieślników nie uległa poważniejszemu zmniejszeniu, natomiast gwałtowny spadek nastąpił w 1629 r. i po 1648—1650 r. na skutek najazdów tatarskich, wojen kozackich i związanych z tym zniszczeń wojennych. Píše więc: „Nasuwa się wniosek, że rzemiosło miejskie województwa bełskiego nie przeżywało widocznego kryzysu w pierwszej ćwierci XVII w. ...Przełomową datą dla rozwoju rzemiosła miejskiego Bełszczyzny był dopiero rok 1629, w którym mieszczanie przeżyli trzeci z kolei w XVII w. najazd tatarski... Upadek rzemiosła miejskiego nastąpił dopiero przy końcu lat czterdziestych XVII w. w związku z wojną domową i najazdami tatarskimi...”³.

Zarówno tok rozumowania autora, jak i wnioski, do których doszedł, budzą tutaj sprzeczny. Rozpatrzmy najpierw podane przez Horna liczby. Jeżeli zestawimy informacje dotyczące liczebności rzemieślników w 12 miastach województwa bełskiego, dla których istnieją odpowiednie dane dla wszystkich czterech przekrojów chronologicznych, to okaże się, że z wyjątkiem dwóch miast (Busk w okresie 1618—1628 do 1629—1635 oraz Rachanie w okresie 1629—1635 do 1650) wszędzie następowało wyraźne i systematyczne zmniejszanie się liczby rzemieślników nie tylko w okresach intensywnych zniszczeń wojennych (zob. załączona niżej tabela). Od roku 1578 do lat dwudziestych XVII w. czyli w ciągu około 40 lat liczba rzemieślników w owych 12 miasteczkach spadła z 650 do 404 czyli o 38⁰/. Spadku tego nie można chyba wytłumaczyć — jak to proponuje Horn — rozproszaniem się rzemieślników po nowozakładanych wówczas miasteczkach w województwie bełskim. Jeżeli w starych miastach rzemieślników ubywało, to znaczy, że stan ich nie był kwitnący. Zanotowany spadek liczby rzemieślników na przełomie XVI i XVII w. był silniejszy niż następny, przypadający na okres około 15 lat (między 1618—1628

² M. Horn przejawia zresztą tendencję do wyolbrzymiania strat wojennych, na co zwrócić już uwagę Z. Guldona w recenzji w KH LXXIII, 1965, nr 3, s. 679—682.

³ M. Horn, *Rzemiosło miejskie*, s. 160, 162; por. także s. 254, gdzie autor szczególnie silnie akcentuje niszczący charakter wojen lat 1648—1650.

a 1629—1635), spowodowany według Horna przez najazd tatarski z 1629 r., a wynoszący tylko 28% (liczba rzemieślników spadła z 404 do 292). Najsilniejszy, bo wynoszący aż 51%, był spadek liczby rzemieślników między latami 1629—1635 a 1650, spowodowany w dużej mierze wydarzeniami wojennymi lat 1648—1650. Jak to jednak widać na załączonym wykresie, liczba rzemieślników w 12 miastach województwa bełskiego spadała wyraźnie już od ostatniej ćwierci XVI w., a wydarzenia wojenne z 1629 r. i z lat 1648—1650 aczkolwiek spowodowały spustoszenia wśród

Liczba rzemieślników w 12 miastach województwa bełskiego
w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku

Miasta	1578	1618—28	1629—35	1650
Augustów	36	20	12	8
Bełz	96	90	77	21
Busk	112	51	81	12
Dobrotwór	16	8	6	5
Grabowiec	13	12	6	7
Horodło	56	24	18	15
Lubaczów	58	39	10	6
Potylicz	139	82	35	19
Rachanie	12	12	5	25
Tyszowce	53	37	17	8
Uhnów	55	28	24	19
Uhrynów	4	1	1	?
R a z e m	650	404	292	145
Wskaźnik ciągły	100	62	45	22
Wskaźnik łańcuchowy	100	62	72	49

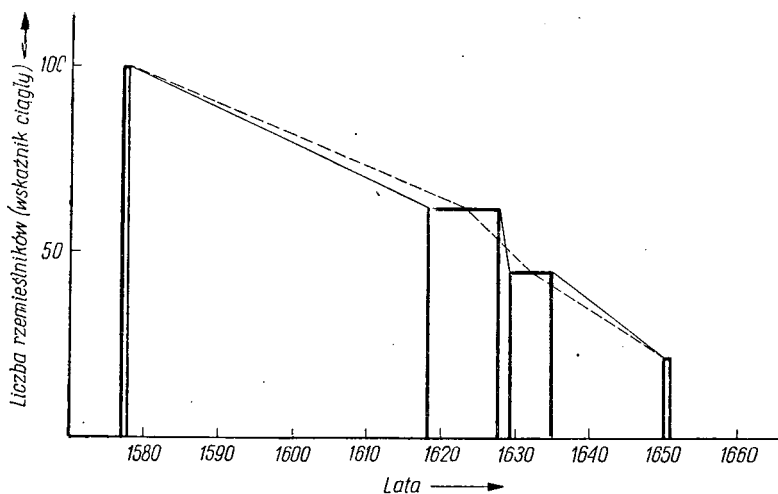
rzemieślników, to jednak tej spadającej linii nie zakłóciły w sposób istotny. A więc przyczyną zmniejszania się liczby warsztatów rzemieślniczych i kryzysu rzemiosła w miasteczkach województwa bełskiego nie były zniszczenia wojenne z pierwszej połowy XVII w., co więcej przyczyn tych szukać by należało znacznie wcześniej, najpóźniej około połowy XVI w.

Rozmaite zjawiska świadczą o tym, że miasta i rzemiosło miejskie w pierwszej połowie XVII w. znajdowało się już w stanie daleko posuniętego regresu gospodarczego. Wojny, których niszczącego wpływu nie można negować, były przecież zjawiskiem powszechnym w XVII w. nie tylko na Rusi Czerwonej i w Polsce, ale w całej niemal Europie. Stanu gospodarki poszczególnych krajów nie sposób wszakże mierzyć stopniem zniszczeń wojennych lecz raczej szybkością odbudowy po nich. I tu uwidacznia się jaskrawo słabość miast ruskich. Odbudowa wielu miasteczek postępowała powoli, niektóre wcale się nie odbudowywały, a nawet zdarzało się, że miasto zamieniano na wieś (Zawala)⁴. Trudno chyba uważać to za dowód prężności gospodarczej miasta, jeżeli po najazdach tatarskich wzrastał areał uprawianych przez mieszczan ról miejskich. Mamy tu do czynienia najwyraźniej z realizacją osad miejskich, a nie z ich odbudową. Charakterystyczne też jest powszech-

⁴ M. Horn, *Skutki ekonomiczne*, s. 146 nn.

nie dające się zaobserwować zjawisko, że po spustoszeniach najpierw zagospodarowywano role miejskie i odbudowywano domy mieszkalne, potem dopiero warsztaty rzemieślnicze, a zakłady przemysłowe takie, jak młyny, gorzelnie, browary, wymagające większych nakładów na odbudowę i uruchomienie, niejednokrotnie w ogóle pozostawiano w ruinie⁵. Jest to dowód słabości ekonomicznej mieszczaństwa.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że zniszczenia spowodowane przez najazdy tatarskie i przez wojska stacjonujące na Rusi Czerwonej i rabujące tamtejszych mieszkańców, nie były przyczyną lecz skutkiem upadku gospodarczego tych ziem. Jeżeli kraj nie był w stanie przeciwstawić się nawałce tatarskiej (warto przypomnieć, że nie chodziło o terytoria pograniczne, ale leżące w głębi kraju, w dość znacznej odległości od siedzib tatarskich), jeżeli władze państwowe nie były w stanie utrzymać w ryzie własnych wojsk, wypłacić im żołdu i zorganizować zaopatrzenia — to chyba trudno o bardziej jaskrawy dowód słabości militarnej państwa, anarchii ustrojowej, nieudolności organizacyjnej, zubożenia i gospodarczego upadku kraju. I znowu przyczyn tego stanu rzeczy należy chyba szukać gdzieś w XVI w.



1. Liczba rzemieślników w 12 miastach woj. bełskiego w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w.

Obraz rzemiosła miejskiego w województwie bełskim w pierwszej połowie XVII w. jest ponury. Wiele przejawów upadku, mało zjawisk świadczących o rozwoju. M. Horn zresztą skrupulatnie odnotowuje i jedno, i drugie. Píše więc również o tak charakterystycznym dla rzemiosła polskiego w XVII w. zjawisku, jakim było zakładanie nowych cechów. W miastach województwa bełskiego w pierwszej połowie XVII w. znalazł 60 cechów rzemieślniczych, z tego tylko 8 istniało przed 1600 r., pozostałe założono w latach 1600—1650, czyli liczba cechów w ciągu tego półwiecza wzrosła przeszło siedmiokrotnie⁶. Podobnie przedstawiała się sytuacja w innych dzielnicach Rzeczypospolitej⁷, konstituowanie się nowych cechów w tym

⁵ Tamże, s. 146, 151, zwłaszcza s. 157 n. i tab. XXXVIII. W Przemysłu spustoszonego przez Tatarów w 1624 r. w ciągu czterech następnych lat nie uruchomiono ani jednej gorzelnii (dawnej było ich 15) i tylko 8 kół młynskich (poprzednio 13).

⁶ M. Horn, *Rzemiosło miejskie*, s. 178 oraz aneks I.

⁷ Liczne przywileje dla cechów znaleźć można w Metryce Koronnej.

okresie było zjawiskiem masowym. Ściślej rzecz ujmując: masowe było pojawianie się nowych statutów i przywilejów cechowych, co nie zawsze było równoznaczne z założeniem nowego cechu. Często bowiem potwierdzano tylko wcześniejsze statuty i przywileje, niekiedy zaś organizacje cechowe faktycznie istniejące i działające już dawniej dopiero w tym okresie uzyskiwały formalne zatwierdzenie swych praw. Ten gwałtowny rozwój prawodawstwa rzemieślniczego w pierwszej połowie XVII w. budzić musi zainteresowanie historyków. Ale czy był to wyraz ożywienia rzemiosła lub przynajmniej życia organizacyjnego wśród rzemieślników? Czy były to może tylko próby wydzwignięcia rzemiosła z upadku? Ale można by przyjąć i bardziej skrajną propozycję: gorączkowe zabiegi rzemieślników o zatwierdzenie przywilejów i o tworzenie nowych cechów były rozpaczliwą próbą ratowania się od zagłady. Zaopatrzone w odpowiednie przywileje cechy miały bronić rzemieślników przed konkurencją rzemieślników niezrzeszonych i przed napływem importowanych wyrobów przemysłowych, przed samowolą szlachty, starostów i poborców podatkowych, przed wojskowymi rekwizycjami, miały organizować dostawy surowców i zbyt gotowych wyrobów, utrzymywać wysoki standart produkcji. Wszystko to były tylko złudzenia, kryzysu gospodarki miejskiej w Polsce nie dało się zażegnać przy pomocy zabiegów o znaczeniu li tylko kancelaryjnym. Sprawy te wymagają jeszcze dokładnego przebadania na terenie innych województw, sądzę jednak, że wysuwana ostrożnie przez Horna hipotezę, iż cechy w pierwszej połowie XVII w. „musiały pełnić jakąś poważniejszą rolę w rzemiośle miejskim”⁸, należy na razie traktować z dużą ostrożnością, gdyż fakty ujawnione przez tegoż autora pozwalają na zupełnie odmienną interpretację.

Obok tendencji do tworzenia nowych cechów w pierwszej połowie XVII w. w rzemiośle miejskim Bełszczyzny można było zauważyć różnorodne tendencje do likwidacji organizacji cechowych lub przynajmniej ograniczenia ich zasięgu oddziaływania. Tendencje te mogły mieć zarówno charakter regresywny, wiążąc się z upadkiem rzemiosła, jak i postępowy, np. wyrażając dążenie do likwidacji ograniczeń cechowych i do rozwoju produkcji na szeroką skalę. Spośród czynników antycechowych Horn zwraca uwagę przede wszystkim na pojawienie się elementów wczesnego kapitalizmu, dalej na rozwój rzemiosła wiejskiego i pozacechowego rzemiosła miejskiego.

O elementach produkcji kapitalistycznej w rzemiośle polskim w XVI i XVII w. pisano już niejednokrotnie, najczęściej — niestety — opierając się nie na faktach lecz na apriorycznych założeniach. Modzie doszukiwania się początków kapitalizmowi uległ, jak widać, także M. Horn pisząc: „Niektóre gałęzie rzemiosła, jak np. hutnictwo żelazne i szklane, kopalnie gliny, cegielnie, wyrób prochu i saletry, młynarstwo, przemysł gorzałczany itd., przynajmniej częściowo były opanowane przez element kupiecki. W zakładach tych podstawową rolę odgrywała zapewne praca najemna. Sporadyczne zastosowanie pracy najemnej źródła notują również w tkactwie. Można przypuścić, że pracowników najemnych zatrudniano w budownictwie, drukarstwie, krawiectwie, kuśnierstwie itd., ale niestety nie posiadamy na to bezpośrednich dowodów... Przenikanie kapitału kupieckiego oraz zastosowanie pracy najemnej mogłoby świadczyć o istnieniu w województwie bełskim w pierwszej połowie XVII w. pewnych elementów produkcji wczesnokapitalistycznej.. Możemy... stwierdzić z pewnością, że zarówno przenikanie kapitału kupieckiego do rzemiosła, jak i zastosowanie pracy najemnej przyczyniało się w jakiejś mierze do podważania ustroju cechowego”⁹. Zdania te są mało przekonujące. Przede wszystkim zauważyć wypada, że ani najemna siła robocza, ani obecność kapitału kupieckiego nie determinuje jeszcze ewolucji w kierunku kapitalizmu, a nawet nie koniecznie powoduje

⁸ M. Horn, *Rzemiosło miejskie*, s. 216, 255.

⁹ Tamże, s. 217 n.

rozkład ustroju cechowego. Jak sam autor zresztą przyznaje, o najmie i o kapitale kupieckim źródła prawie nie mówią. Na podstawie własnych doświadczeń badawczych mogę stwierdzić, że ani w hutnictwie szklanym, ani w cegielnictwie najemna siła robocza prawie nie znajdowała zastosowania, a o elementach wczesnego kapitalizmu w ogóle nie może tam być mowy. W budownictwie najem był wprowadzany stosowany dość szeroko, ale i tam nie można mówić o ewolucji w kierunku kapitalistycznej organizacji pracy, wręcz przeciwnie — budownictwo spośród wszystkich rzemiosł chyba z największym uporem i najdłużej tkwiło w feudalnych stosunkach produkcji. Zatem o rozsadzaniu ustroju cechowego przez elementy wczesnokapitalistyczne na terenie miast województwa bełskiego (i w ogóle w Polsce) w XVII w. trudno chyba mówić. Niewątpliwie natomiast ustrój ten był podważany przez rozwój rzemiosła wiejskiego i pozacechowego. Ale zjawisko to miało charakter zdecydowanie wsteczny, gdyż niszcząc rzemiosło cechowe w miastach nie prowadziło do postępu technicznego, rozszerzenia produkcji i wprowadzenia nowej organizacji pracy. Zarówno rzemiosło wiejskie, jak i pozacechowe w miastach stosowało identyczną (albo nawet prymitywniejszą) technologię i organizację pracy, jak rzemiosło cechowe, a służyło przede wszystkim feudałom (rzemiosło dworskie na wsi i rzemieślnicy osadzeni w jurydykach miejskich).

Do rozkładu ustroju cechowego przyczyniała się także zaostrzająca się walka klasowa. Autor omawia zarówno sprzeczności istniejące wewnątrz cechów, dorzucając wiele nowych szczegółów do znanej już problematyki walk między mistrzami a czeladnikami, między mistrzami bogatymi i ubogimi, jak też walkę rzemieślników ze szlachtą i duchowieństwem. Sprzeczność interesów różnych grup szlachty, magnaterii i duchowieństwa z jednej strony, a rzemieślników miejskich z drugiej występowała w rozmaitych dziedzinach bardzo wyraźnie, na co historycy wielokrotnie zwracali już uwagę. Rzadko jednak interesowano się formami walki rzemieślników z feudałami, często nawet zupełnie lekceważono różne przejawy tej walki.

Wbrew opinii niektórych historyków, uważających ucisk stosowany przez szlachtę i duchowieństwo wobec mieszczan, a w szczególności przez starostów wobec miast królewskich, za zjawisko wtórne i mało istotne w hierarchii przyczyn upadku miast w Polsce w XVII w., skłonny byłbym przypisywać tym sprawom dużą rolę. Nie idzie oczywiście o pojedyncze fakty, o indywidualne przykłady starościńskich gwałtów czy szlacheckiego bezprawia, ale o całościowy kształt zjawiska określanego zwykle w sposób mało precyzyjny jako antymiejska polityka szlachty. Nierespektowanie miejskich przywilejów i uprawnień władz miejskich, ingerowanie w wewnętrzne sprawy miast i w sądownictwo miejskie, wymuszanie nadzwyczajnych opłat, danin i robocizn, zagarnianie gruntów miejskich, niepłacenie miejskich podatków od nieruchomości leżących na terytorium miast, podobnie jak narzucanie niekorzystnych dla mieszczan cen oraz ustalanie cel faworyzujących import zagranicznych wyrobów przemysłowych — to nie były tylko przejawy samowoli tego lub owego starosty czy szlachetki ani krótkowzroczności czy braku rozeznania w gospodarczej sytuacji kraju tego czy innego sejmiku, ale wyraz polityki uprawianej przez klasę będącą u władzy i mającą do swej dyspozycji cały aparat ustawodawczy, wykonawczy i sądowniczy. Jeżeli ze sporów ze starostami mieszczanie wychodzą przeważnie pobici, to odzwierciedla to w jakiś sposób układ sił klasowych i stan zasobów materialnych obu stron walczących, jest dowodem politycznej i ekonomicznej słabości polskiego mieszczaństwa jako warstwy społecznej. Przyczyn tej słabości należy szukać cofając się o kilka lub kilkanaście dziesiątków lat wstecz, ale istniejący na przełomie XVI i XVII w. układ sił społecznych w Polsce był ważnym elementem kształtującym sytuację i przyczyniającym się do szybkiego upadku gospodarczego miast. Chyba też nie będzie przesadą stwierdzenie, że walka mieszczan ze

starostami była głównym frontem walki klasowej w małych miastach i miasteczkach w Polsce w XVII w., gdyż sprzeczności wśród samego mieszczaństwa nie miały większego znaczenia wobec słabej dyferencjacji społeczno-majątkowej mieszkańców małych miast. Stronice poświęcone w książce Horna historii walk miyszczan Belszczyzny ze starostami w miastach królewskich i z administratorami miast prywatnych uznać należy za interesujące i cenne¹⁰.

Wyniki badań prowadzonych w ciągu ostatnich lat dwudziestu nad dziejami Rzeczypospolitej szlacheckiej wskazywały już niejednokrotnie na rozmaite zjawiska świadczące o zahamowaniu rozwoju polskiego rzemiosła już w XVI w., w każdym razie na długo przed niszczącymi wojnami XVII w. (prace M. Małowista, B. Zientary, A. Mączaka, H. Samsonowicza, M. Boguckiej, Wł. Rusińskiego, St. Śreniowskiego). Dostrzegano też rozmaite przejawy upadku gospodarczego miast w Polsce już w drugiej połowie XVI w. Lektura książek M. Horna utwierdza nas w przekonaniu, że w pierwszej połowie XVII w. miasta polskie, a szczególnie małe miasta, znajdowały się w stanie daleko posuniętego regresu ekonomicznego. Wydarzenia wojenne XVII w. tę kryzysową sytuację jeszcze pogorszyły, ale jej początków szukać należy nie w wieku XVII lecz w stuleciu poprzednim.

¹⁰ M. Horn, *Rzemiosło miejskie*, s. 237—243.